

Koniec z hegemonią człowieka w mieście?



Janusz Sepioł

Architekt Miejski Rzeszowa,
b. Marszałek Województwa Małopolskiego,
Członek Rady Programowej Kongresu Obywatelskiego

Na przestrzeni wieków powstawały różnorodne koncepcje czym powinny być miasta. Łączyło je postrzeganie przestrzeni zurbanizowanych jako terenów uprzywilejowanej, wyjątkowej hegemonii człowieka. Kryzys klimatyczny i dyskusja o zielonej transformacji miast powinny nas kierować ku idei współzасiedlenia – dzielenia się miastem z innymi gatunkami i przyrodą ożywioną. Przyniesie to konkretne korzyści w zakresie odporności miast.

Wiara, że odpowiednie kształtowanie miast może być istotnym remedium na różne niepożądane zjawiska społeczne czy gospodarcze ma długą tradycję, sięgającą przynajmniej początków XIX w. Już utopijni socjaliści uważali, że idealne społeczeństwo, które projektowali, wymaga innych, nowych form zamieszkiwania. Przekonanie o konieczności zapewnienia ludziom zdrowego powietrza, słonecznego światła czy dostępu do zieleni, a więc cały koncept antygruźliczych, sanitarnych warunków życia, legł u podstaw ideologii CIAM¹ i zaowocował krajobrazem blokowisk. Brytyjska utopia miast-ogrodów realizowała w gruncie rzeczy podobny ideał, ale przełożony na język konserwatywnego, drobnomieszczańskiego społeczeństwa.

Owe przekonanie, że urbanistyka w ogóle może być dziś skutecznym narzędziem cywilizacyjnych przemian opiera się na dwóch przesłankach. Po pierwsze, to miasto jest obecnie formą zamieszkiwania coraz większej części populacji, a więc w coraz większym stopniu staje się naturalnym habitatem człowieka. Po drugie, przestrzeń miejska rośnie w jeszcze szybszym od liczby ludności, wręcz oszałamiającym, tempie. Z reguły w tym kontekście przywołuje się przykłady azjatyckich i afrykańskich metropolii, które w przeciągu jednego pokolenia stały się miejscem życia wielu milionów ludzi. Ale nawet patrząc z polskiej perspektywy – kraju „demograficznej zimy” – warto sobie uświadomić, że oddając co roku do użytku 150-250 tysięcy mieszkań, kreujemy przestrzeń zbliżoną potencjałem do miasta wielkości Szczecina czy Poznania. Ale jak ocenić jakość tej przestrzeni? Jak sarkastycznie zauważył Rem Koolhaas, w swoim głośnym tekście o „mieście generycznym” – nasze pokolenie wyprodukowało więcej śmieciowej architektury niż wszystkie wcześniejsze pokolenia razem wzięte.

”

Na całym świecie coraz więcej ludzi mieszka w miastach. Same miasta rozrastają się jednak jeszcze szybciej. W Polsce, pomimo „demograficznej zimy”, co roku przybywa nam 150-250 tys. mieszkań – kreujemy w ten sposób przestrzeń zbliżoną potencjałem do Szczecina czy Poznania.

¹ Congrès international d'architecture moderne (CIAM), Międzynarodowy Kongres Architektury Nowoczesnej.

Działania przez lepszą czy nową urbanistykę mają jednak zasadnicze ograniczenia. Miasta cechuje wielka bezwładność rozwoju, są owocami procesów długiego trwania, strukturami o skomplikowanej, złożonej procedurze podejmowania decyzji. Wielkie projekty realizuje się w miejskich przestrzeniach latami, a nawet dziesiątkami lat, zaś efekty pojedynczych decyzji, niejednokrotnie błędnych, bywają wręcz nieodwracalne.

Pojęcie miasta jest nadzwyczaj pojemne. Określenie to odnosimy zarówno do wielomilionowych, wręcz eksplodujących i pozbawionych infrastruktury metropolii, jak Addis Abeba czy Lagos, jak i do kilkutyśięczonego ośrodka, gdzie można zaobserwować starzenie się społeczeństwa, spadek liczby mieszkańców i osłabienie funkcji ekonomicznych. Niemożliwa wydaje się uniwersalna definicja, właściwie nierealna jest jakakolwiek teza dająca się obronić dla każdego z tych podmiotów. A jednak czujemy, że istnieje coś, co nie jest miastem. Że funkcjonuje obszar, który można by określić „antymiastem”. To przestrzeń, gdzie następuje rozrzedzenie miejskiej intensywności – utrata gęstości zabudowy i równoczesna redukcja różnorodności społecznej mieszkańców, gdzie spada możliwość spotkań i wymiany społecznej, gdzie powstają rozległe tereny pojedynczych budynków mieszkalnych, hal, stacji paliw i myjni, składów budowlanych, centrów handlowych, gdzie następuje unicestwienie granic pomiędzy miastem, obrzeżami, wsią a naturą. Przestrzeń bez hierarchii, bez spójności, bez wyraźnych granic. To właśnie owa „śmieciowa przestrzeń”, bez logiki, stworzona bez żadnej koncepcji porządkujących działania tysięcy jednostek i grup, bez żadnego wspólnego planu, bez żadnego projektu, wizji miasta czy społeczności. Tak koncepcję „antymiasta” precyzuje Stefano Boeri w swej wydanej niedawno książce².

Istnieją różne metafory, przy pomocy których próbujemy zrozumieć fenomen miasta. Funkcjonalści z XX wieku mówili o mieście-maszynie. Dziś urbaniści-ekolodzy wolą mówić o mieście jako organizmie. Dla osób o formacji humanistycznej miasto będzie raczej palimpsestem – pofalowaną powierzchnią powstałą w wyniku nakładania się na siebie spuścizny różnych epok życia ludzkiego, gdzie zachodzą procesy pomiędzy różnymi kulturami i stylami życia.

Chyba dwie dekady temu, pojawiło się hasło „miasto jest światem, a świat jest miastem”. Uruchomiło ono zaskakującą refleksję, że miasta to przecież zaledwie 3% łącznej powierzchni lądów, co oznacza, że 90% powierzchni Ziemi nie jest brane pod uwagę w rozważaniach na temat współczesnej architektury i urbanistyki. To krok do obalenia samej koncepcji miasta jako przestrzeni uprzywilejowanej, stanowiącej wyjątkowy habitat naszego gatunku. Może jest to moment na wyobrażenie sobie odmiennej koncepcji miasta w świecie – miasta, w którym pojawia się miejsce dla innych gatunków i dla przyrody ożywionej, w swoich najróżniejszych formach. Co jednak te rozważania mogą wnieść do kwestii rezyliencji miast?

”

Może jesteśmy o krok od obalenia koncepcji miasta jako przestrzeni uprzywilejowanej, stanowiącej wyjątkowy habitat człowieka. Czy potrafimy wyobrazić sobie miasto, w którym pojawia się miejsce dla innych gatunków i dla przyrody ożywionej, w swoich najróżniejszych formach?

Rezyliencję rozumiemy jako „sprężystość”. Zdolność powrotu systemu do stanu sprzed ataku, kryzysu czy załamania. Zdolność samodzielnego czy automatycznego redukowania szkód, które mogą nastąpić w wyniku zagrożeń przewidywalnych i tych niespodziewanych. Wiadomo, że owe zagrożenia mogą mieć różną naturę – od kryzysów demograficzno-migracyjnych, poprzez niebezpieczeństwa związane z cyberatakiem czy terroryzmem aż po konsekwencje zmian klimatycznych. Skupmy się na tych ostatnich. Można na nie reagować działaniami infrastrukturalnymi (tzw. odpowiedź „szara”) lub działaniami ekologicznymi (tzw. odpowiedź „zielona”). Odpowiedź urbanistyczna jest szczególna, mieści się gdzieś pomiędzy wyżej wspomnianymi.

² Stefano Boeri, *Urbania*, Wydawnictwo Wysoki Zamek, Kraków 2022, s. 32-35.

Na pewno zasadnicze znaczenie mają sposoby gospodarowania wodami opadowymi (naturalna retencja, przepuszczalne powierzchnie, magazynowanie nadmiarów itp.). Do kanonu urbanistycznego warsztatu muszą należeć działania na rzecz zwiększenia skali zadrzewień i zakrzewień. Wpływ drzew, choćby na sytuację termiczną, jest powszechnie znany. Kolejna kwestia to sterowanie transportem – liczba i rodzaj parkingów, rola transportu publicznego, udział ruchu rowerowego i generalnie skala mobilności w ogóle. Zależy ona bezpośrednio od dystrybucji usług i miksu funkcjonalnego zespołów osiedleńczych. Tu pojawia się problem gęstości, intensywności zabudowy, przy której sprawdza się komunikacja piesza i rowerowa oraz daje się efektywnie zbudować sieć usług publicznych. Miejska gęstość nie może być niska! Im bardziej miasto staje się „antymiastem”, tym trudniej wprowadzać każde z wymienionych wyżej rozwiązań.

”

Urbanistyka może podsuwać konkretne i skuteczne narzędzia walki z konsekwencjami zmian klimatu – chociażby poprzez rozwiązania z zakresu gospodarowania wodami opadowymi, zazielenienia czy sterowania transportem i mobilnością. Szczególną formą budowania miejskiej odporności może być koncepcja współzasiadlenia – dzielenia się miastem z innymi gatunkami.

Szczególnym aspektem myślenia o mieście jest traktowanie go jako habitatu, którym musimy podzielić się z innymi gatunkami. To współzasiadlenie jest na pewno elementem zwiększania odporności. Chodzi tu zarówno o wielkość powierzchni biologicznie czynnych i ich systemowy układ przestrzenny, ale także o zagadnienie produkcji żywności, która w daleko większym stopniu niż obecnie mogłaby być zlokalizowana w mieście. Dotykamy tu problemów ściśle architektonicznych, gdyż funkcjonuje już wiele eksperymentalnych obiektów, które nie tylko są wyposażone w zielone, żywe fasady, ale również służą produkcji energii oraz żywności, stają się energetycznie samowystarczalne, a nawet czasem stanowią pewne centra recyklingu.

Wspomniany tu już Stefano Boeri pokazał w wielu projektach, zwłaszcza w najbardziej głośnej realizacji – wieżowcach „Bosco Verticale” w Mediolanie, jak mogłaby wyglądać taka architektura. Jego mediolański projekt to część szerszej ideologii czy utopii, przekształcenia naszych miast w archipelagi metropolii zanurzonych w przestrzeni leśnej. Produkcja żywności w mieście uwolni bowiem znaczne tereny otwarte, by mogły stać się nowymi lasami. Jego hasło brzmi: „trzeba stworzyć świat, w którym uruchomiony zostanie mechanizm ruchu drzew w stronę miast i ludzi w stronę lasów”. Przyszłością miasta jest las, również ten „pionowy”.

O autorze

Janusz Sepioł – architekt i historyk sztuki, wieloletni Architekt Wojewódzki. Od 2021 r. Architekt Miejski Rzeszowa. W latach 2002-2006 Marszałek Małopolski a następnie Senator RP VII i VIII kadencji. Inicjator szeregu przedsięwzięć kulturalnych i budowy obiektów kultury na terenie Małopolski. Członek rad programowych szeregu muzeów i Międzynarodowego Centrum Kultury w Krakowie. Laureat nagrody im. J. Regułskiego i Medalu Honorowego SARP. Autor kilku książek z zakresu architektury (m.in. „Architekci i historia” i „Forms Follow Freedom”). Członek SARP i Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa. Członek Rady Programowej Kongresu Obywatelskiego.

Partnerzy



SAMORZĄD
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO



GDĄŃSK

Pomorski Fundusz Rozwoju
sp. z o.o. z siedzibą w Gdańsku



Spółka Samorządu
Województwa Pomorskiego



POLSKO-AMERYKAŃSKA
FUNDACJA WOLNOŚCI

maritex[®]
ELECTRONIC COMPONENTS

BASE[®]
GROUP

Partnerzy numeru

